℞
GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 92. W Piątek dnia 22. Kwietnia. 1842.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 13. Kwietnia.

Commerce zawiera wiadomości z Algieru z dn. 5. m. b., przybyłe d. 8. na parostatku »Sphinx« do Tulonu. Nie są one wszelako w żadnym względzie ciekawe. W Oranie d. 3. dwaj najcelniejsi przywódzcy pokoleń między Oranem i Tremezenem oświadczyli, że się poddają. Jedno z tych pokoleń, Beni Amer, liczy 3000 jeźdźców i 2000 piechoty, mogło więc Abdel-Kadera dawniéj dzielnie posiłkować. Drugi herszt El Gebil Bohalem, przewodniczący Gerabatsom, należy do najoświeceńszych Arabów.

Piszą z Tulonu z dnia 10. m. b.: „Listy z Algieru i Oranu nadeszłe opiewają, że wielka liczba Marokańczyków w Bejliku Tremezen się zgromadziła. Parostatek »Méteore« z nadzwyczajną missyą do Algieru wysłano.«

Konstytucyonista obejmuje następujący artykuł: »Mamy przed sobą pismo Pana Géruzez, Professora przy Sorbonne, wydane do Univers religieux. Zdaje się istotnie, jakoby dokładnie organizowany system szpiegostwa przeciw członkom uniwersytetu urządzono. Prace są podzielone. Jedni szukają w dziełach Professorów ustępów, które wyrwane z związku rozmaicie tłumaczą albo przekręcają, aby im dążność antireligijną podsuwać; drudzy obecni są na odczytach Professorów, pilnie bacząc, ażali temu albo owemu nie wymknie się jakie nieostrożne słowo i dwuznaczne rozumowanie, mogące go przyprawić o podejrzenie, że jest antireligijnym. Inni znowu dopytują się o osobistości i prywatne stósunki nauczycieli, aby tu przynajmniéj jaką odkryć słabość. Tak i tą razą Pan Géruzez mówiąc niedawnemi czasy o romansie de la Rose i o walkach w wieku średnim między uniwersytetem i zakonnikami za jałmużną chodzącymi, przytoczył kilka wierszy z Jana de Meung, będące godłem artykułu jednego w National. Okoliczność tę wspomniany dziennik (Univers) tak przekręcił, iż rozgłosił, że Professor całą swoję prelekcyę z Nationala wytął.

Wdowa po sławnym Montgolfier była niebezpiecznie chora, ale teraz już zdrowie znowu odzyskała. Ma ona lat sto ośm i dopiero przed kilku tygodniami X. Guilbon przedstawiał ją Królowéj.

Anglia.

Z Londynu, dnia 9. Kwietnia.

Pod nazwiskiem »Biali Kwakrowie« wystąpiła w Kilkonny sekta, z któréj pospólstwo mocno szydzi, gdzie się tylko który z nich

pokaże.' O ubiorze i postępowaniu téj sekty donoszą, co następuje: »We Wtorek odbył Pan John Jacób, w towarzystwie kilku kobiet, które do przyjęcia swych dziwacznych zdań, ubioru i sposobu życia skłonił, nabożne zgromadzenie. Katolik jeden miał mowę do zgromadzenia przeciw naukom Pana Jacóba, i kilku Kwakrów w tymże samym przemówiło duchu. Nie chciano słuchać mowy Pana Jacóba, i umiał on wraz z towarzyszącemi mu kobietami wewzać na pomoc policyi, aby mógł powrócić do domu, w krórym wspólne urządzili mieszkanie. Niewiasty, które temu szczególniejszemu obłąkaniu uległy, należą do znakomitych rodzin. Późniéj widziano Pana Jacóba jadącego z jedną damą w powozie białego koloru. Pan Jacób miał biały z szerokiém piórem kapelusz i biały ubiór, dama także była w bieli. Powiadają, że noszą trzewiki, których nigdy nie czernią. Żony opuszczają swych mężów, córki swoich rodziców i siostry swych braci, dla połączenia się z tém towarzystwem.

Hiszpania.

Z Kadyxu, dnia 28. Marca.

Chociaż się zdaje, że kuszenie się o przywiedzenie do skutku przymierza krystynisto-karolistowskiego na niczém spełzło, pewną przecież jest rzeczą, że się niemal codziennie nowe bandy rozbójników we wszystkich niemal prowincyach pojawiają, i że uwięzienie podejrzanych osób koniecznością się staje. Niedawno temu stało się to w Rocie i Kurto Santa Maria; w ostatniém miejscu zjawił się Kapitan karolistowski, który się starał niektórych żołnierzy złudzić, aby z nim w góry poszli, ale obok tego tak mocno do kieliszka zajrzał, że na ulicy na odgłos gwardzisty narodowego, kto tam? odpowiedział wykrzykiem: Niech żyje Karól V.! Tymczasem processye wielkotygodniowe wstrzymały przynajmniej na kilka dni spory polityczne; rząd chcący się niezawodnie okazać przyjacielem religii, polecił je szczególniéj w tym roku uwadze zwierzchności, a nawet intendantów; niektóre bractwa wielkie poczyniły przygotowania i przez tutejsze bractwo świętego pogrzebu kupiony sarkofag jest prawdziwém arcydziełem. Mimo to wszystko dawne czasy ożyć nie chcą, nawet walki byków, następujące tuż po tych processyach (wczoraj odbyła się pierwsza) nie tyle już wrażenia robią, i chociaż się przedsiębiorstwa w tym względzie okropnie mnożą, mniemam, że te ostatnie usiłowania, aby przez processye i walki byków starodawną narodowość hiszpańską odświeżyć, nakoniec na niczém spełzną. Gdyby też tylko to samo powiedzieć można o ponawiających się od niejakiego czasu straszliwych okrucieństwach i skrytobójstwach, mianowicie w Katalonii, Murcyi i Walencyi!

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 30. Marca.

(*Gaz. Powsz. Lipska.*) — Dalsze wiadomości z Syryi nie są bynajmniéj pocieszające, owszém wzburzenie umysłów i cząstkowe walki między Druzami i Maronitami trwają ciągle. Omar Basza wprawdzie z szczupłą załogą swoją jeszcze w Deir-el-Kamar i Beiteddin przebywa, nie ma jednak ani cienia powagi, owszém Gubernatorem *de facto* miasta i okolicy jest straszny Szeich Abu-Nakib, a jak ten władzę turecką szanuje, pokazuje następujący wypadek. Dnia 17. Lutego hufiec Druzów uderzył na Chrześcian, przyczém z tych 19 zabito, a 27 raniono. Omar Basza został nieczynnym téj walki świadkiem i dopiero po skończonéj rozprawie domagał się wydania hersztów. Zuchwały Szeich Abu-Nakib kazał mu oświadczyć, żeby się nie odważał kogokolwiek aresztować, inaczéj 1500 Druzów drogę mu zajdą; — a tak rzecz na niczém się skończyła. Turecka, dla Syryi przeznaczona Kommissya specyalna, pod kierunkiem Selima Beja, mająca zbadać ducha Syryjczyków i z sposobu ich myślenia sprawozdanie podać, nie odeszła jeszcze stąd. Podług raportu jéj zdecyduje się, czy W. Wezyr daléj jeszcze się utrzymać potrafi, lub też ulegając okolicznościom, będzie musiał do dymissyi się podać. Sir Stratford Canning, zawiadomiony o mianowaniu téj Kommissyi, z największym pospiechem wyższego oficera angielskiego jako emissaryusza do Syryi wysłał. Selim Basza, opuściwszy Syryę, przez Damaszek na miejsce przeznaczenia swego, do Maraszu się udał.

Syrya.

Stósownie do Merkurego altońskiego otrzymano już w Anglii listy Biskupa Alexandra z Jerozolimy do d. 9. Marca, z których się okazuje, że wszystkie doniesienia o złém obejściu, jakiego tenże miał doznać, są zupełnie bezzasadne. Pisze on, że mimo połączonych nieodzownie z tak nowém stanowiskiem trudności, ma jednak przyczynę bycia wdzięcznym Bogu i pomyślną nader sobie rokuje przyszłość. W czasie mianego przez niego kazania d. 6. Marca była jego mała salka napełniona uważnymi słuchaczami. Władze tameczne grzecznie się z nim obchodzą. Dnia 28. Lutego założył prywatnie kamień węgielny do nowego kościoła. Budowniczy Jons pisze, że w drugie święto wielkanocne zamierzają uroczyście założyć kamień węgielny, jeżeli potrzebne do tego przygotowania aż do téj chwili wykończyć się dadzą, i że mnóstwo angielskich chrześcian wybiera się do Jerozo-

limy na obchodzenie tamże świąt wielkanocnych. W Malcie obiły się istotnie o uszy towarzyszy podróży Biskupa pogłoski, w skutek których nie byli bez obawy względem swego przyjęcia w Syryi. Ale już Generalny Konsul, Pułkownik Rose, który na pokład okrętu przybył, za zawinięciem tegoż do Beirutu, uspokoił ich co do tego punktu, gdy o niczém nie wiedział, coby takową obawę potwierdzić mogło, i przekonano się też w istocie później o bezzasadności téj obawy.

Wjazd do Jerozolimy mocno podobno Biskupa wzruszył. Przybył on wieczorem o godzinie 6 do miasta. Gubernator turecki już poprzednio się tam znajdował dla powitania go, ale z przyczyny grożącego deszczu powrócił do domu. Po odbytém przez Biskupa kazaniu wstępnem dnia 23. Stycznia, kazał on jeszcze po południu po angielsku, a wieczorem miał pastor Nicolaisen mowę niemiecką podług textu 1. Korynt 7, 8, i Biskup administrował wspólnie z nim kommunią. Pierwszy pisze o tem: „Nie składaliśmy bynajmniéj małéj gminy; wszyscy nasi przyjaciele, Generalny Konsul, Kapitan Gordon, dowódzca okrętu, z wszystkimi swymi oficerami morskimi, byli obecni. Uczucia nasze nigdy się dostatecznie opisać nie dadzą.«

Z listu pastora Nicolaisena przytaczają jeszcze następujący ustęp: »Spodziewałem się wprawdzie, że nasz Biskup z strony władz tutejszych nader uprzejmego dozna przyjęcia; lecz moje oczekiwania o wiele przewyższone zostały. Byłem jako tłumacz z Biskupem u Tahira Baszy. Ten był pełen grzeczności i oświadczył gotowość swoję służenia Biskupowi, w czem tylko będzie mógł. W czasie tego posłuchania przysłał Patryarcha ormiański Biskupa jednego dla powitania naszego. Muszę tu jeszcze wspomnieć o naszych odwiedzinach w klasztorze greckim i ormiańskim d. 26. Stycznia. Gwardya honorowa janczarów postępowała przed nami, gdy Biskup, Generalny Konsul i Kapitan Gordon wybrali się do owych klasztorów, dla powitania tamecznych Biskupów jako reprezentantów braterskich kościołów po wręczeniu braterskiego listu Arcybiskupa kantuareńskiego. »Był on pisany w greckim i arabskim języku; do duchowieństwa rzymskiego nie mogli oni naturalnie mieć podobnego listu, ponieważby go to z urzędu przyjąć nie mogło.« Pastor Williams i ja, wyrażono dalej w tym liście Nicolaisena, »śliśmy za Biskupem Alexandrem jako kapłani jego. Przyjęcie było bardzo pocieszające, i uczyniono nam nie jednę trafną uwagę o przybyciu Biskupa z krańca ziemi do tego punktu środkowego świata i kolebki chrześciaństwa, Przywodzono budujące przysłowia z biblii — np: »Z Syonu wyjdzie prawo i słowo Pańskie z Jerozolimy,« i »Po tém każdy pozna, że mymi uczniami jesteście, skoro się między sobą miłować będziecie.« — Cieszyli się mocno z listu Arcybiskupa kantuareńskiego do nich, którego naturalnie przy téj sposobności całego nie czytali. Ztamtąd poszliśmy do klasztoru ormiańskiego, dla złożenia Patryarsze naszego uszanowania. I tu przyjęcia bardzo uprzejmego doznaliśmy; to przecież radość naszę nieco ostudziło, że Patryarcha okazywał niejakąś obawę, abyśmy się jego owieczkami nie zajmowali. Wynurzył jednak szczerze życzenie, aby muzułmanie i żydzi tłumami na łono kościoła naszego przechodzili. Zostawiliśmy tu arabski exemplarz listu naszego Arcybiskupa.«

Donoszą także, iż krążące między muzułmanami i żydami wieści, szczególniéj o naukach nowego Biskupa, bardzo są korzystne a żydom szczególniéj wielce to pochlebia, że do ich plemienia należy i jako Izraelita tak wysokie między chrześcianami zajmuje stanowisko.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Między popełnionemi w Marcu zbrodniami teraz dopiero o następującéj donieść możem: Józef Eizemund, znany hultaj, przesiedziawszy dwa lata w domu poprawy, powrócił ostatniémi czasy do Poznania i zajął się znowu dawném rzemiosłem kradzieży. D. 8. Marca przydybał go sierżant Jabłonowski wieczorem o godzinie pół do 11. na moście Śródki gdy właśnie w towarzystwie kobiety jednéj kosz pełny rozmaitych przedmiotów unosił. Sierżant uchwyciwszy go za rękę, zmusić go chciał, żeby znim na policyą się udał. W téj chwili zbrodniarz nożem w twarz go ugodził tak, że nóż aż do wklęśnienia ust sięgnął. Jabłonowski stojąc za blisko, aby szabli mógł dobyć, powtórnie go pochwycił i nie puścił go, chociaż zbrodniarz znowu w głowę go ugodził i mu wargi rozerznął. Gdy więc sierżant rzuciwszy się nań rękę z nożem uchwycić chciał, przeciął mu Eizemund wielki palec aż do kości i zadał mu, który go tymczasem objął, kilka ran w bok, poczém sierżant straciwszy siły łotra puścił i bez przytomności umysłu na ziemię upadł. Dwaj Żydzi i stróż nocny, którzy Eizemunda przytrzymać chcieli, podobnie od niego zranieni zostali. Gdy następnie więcéj ludzi nadbiegło, Eizemund uszedłszy zskoczył w Cybinę, ale na cienkim lodzie pod mostem się załamał. Przepędził on prawie 3 godziny w téj sytuacyi, rozumiejąc, że go tam nie znajdą; wszakże, przyniesiono wnet latarnie, kilku ludzi spuściło się na lód i ujrzeli tam

odrętwiałego z zimna zbrodniarza, który następnie się wydał i do więzienia odprowadzony został.

— — »Orędownika naukowego« wyszedł № 16ty i zawiera: Lekarze i lekarstwa zagraniczne, przez A. W. Maciejowskiego. — O Walterskotyzacyi i wątku historycznéj powieści, p. A. W. Maciejowskiego. — Korrespondencya z Krakowa. — Nadesłane. — Koléj żelazna Poznańska.

— — W Gazecie Powszechnéj Nro. 104. czytamy następujące oświadczenie: »Z największém oburzeniem czytałem wyrzuty, czynione mi w Nr. 70. Gazety Powszechn. Gdyby one w inném jakiém piśmie, nie w Pańskiém były zawarte i do wiadomości publicznéj podane, nie poczytywałbym ich zaiste odpowiedzi godnemi. Jeden bowiem z korrespondentów Pańskich z Pruss Nadreńskich twierdzi, żem podczas wojny polskiéj o niepodległość Przeora missyonarzy do więzienia wtrącić kazał, odgrażając mu, że klasztor jego w perzynę obrócę, jeżeli duchowieństwo wzbraniać się będzie, »powstaniu błogosławieństwa swego udzielić.« Potwarz tak lekkomyślnie rzucona zapewne u nieuprzedzonego czytelnika sama przez się powątpiewanie wzbudzi. Chociażby nawet w chwili stanowczéj, kiedym hufce ziomków moich przeciw licznéj przemocy w walkę na śmierć albo życie pod Grochowem prowadził, zasady i przekonanie, którym krew moję poświęcałem, mnie od tak tyrańskich i niesprawiedliwych środków nie wstrzymywały, przecież zwyczajna rostropność powinnaby była mię nauczać, że każdy gwałt, naruszający koniecznie braterską jedność wojska i pokładane w wodzu zaufanie, zgubne skutki dla sprawy ojczyzny wydać musi. Bardziéjbym jeszcze świętą sprawę wiary przodków naszych zgwałcił, któréj wolne wyznanie ocalić i zabezpieczyć głównym usiłowań moich było celem. Korrespondent Pański, jeżeli się do otwartego zeznania skłonić nie może, iż go mylne doniesienia zawiodły, niechaj wiarogodnemi świadectwy prawdę podania swego potwierdzi. — Z prawdziwym szacunkiem i t. d.

Bruxella, dnia 2. Kwietnia 1842. r.

Skrzynecki, Generał-Porucznik.

Z Berlina, dnia 14. Kwietnia. — Żydzi tutejsi zbierają między sobą składki na korzyść budowy tumu w Kolonii. Wielu znakomitych kupców starozakonnych roczne składki na wsparcie tego dzieła narodowego podpisało.

Z Wrocławia, d. 14. Kwietnia. — N. Pan etat uniwersytetu tutejszego i połączonych z nim zakładów o 10,000 tal. rocznie najmiłościwiéj podwyższyć raczył. O sposobie rozkładu téj summy nie mamy dotąd dokładniejszych wiadomości, tyle jednak już teraz niezawodna, że z summy téj 1500 talar. rocznie dla Professora literatury sławiańskiéj przeznaczono.

Cudzoziemszczyzna. W dzień Trzech Króli pan B..., bogaty mieszkaniec Paryża, siedział przy wieczerzy z młodą żoną, którą niedawno zaślubił. Wesoło bawili się, gdy w tém wszedł służący z pudłem, które, jak powiedział, nieznajoma mu kobieta oddała, mówiąc, iż zawiera upominek dla pana, i ostrzegając razem, aby je niósł ostrożnie, gdyż zawiera rzecz łatwo uszkodzić się mogącą. Małżonkowie jak najostrożniéj otworzyli pudło, ciekawi podarunku, i ujrzeli nakoniec — śliczne trzy-miesięczne dziecię śpiące, na którego pieluszkach przypięto kartkę z napisem: »Kto matkę porzucił, nie powinienby przynajmniéj zapominać o zapłacie mamki.« Pan B... zbladł i z trudnością wyjąknął kilka słów niezrozumiałych; żona jego spojrzawszy nań ze wzgardą, wstaje, lecz w téj chwili pada bez zmysłów i uderzając skronią w róg stołu, krwią się zalewa. Sprowadzony lekarz, już znalazł ją nieżywą. Pan B... dostał pomięszania i wątpią, czy kiedy wróci do zdrowia.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 18. Kwietnia 1842.

	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi długu państwa . . .	4	$104\frac{3}{4}$	$104\frac{1}{4}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	$103\frac{1}{2}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	$83\frac{1}{2}$
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	—
Berlińskie obligacje miejskie	4	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Elblągskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{2}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	—	$105\frac{7}{8}$
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{2}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{2}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	$102\frac{5}{8}$
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{8}$
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	$127\frac{1}{2}$	$126\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{2}$
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	113	112
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{1}{2}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	108	107
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{1}{2}$
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	$85\frac{1}{2}$	—
dito dito akcje a prioris .	5	—	100
Kolei nadreńskiéj	5	97	96
dito dito akcje a prioris .	4	$101\frac{1}{8}$	$100\frac{5}{8}$
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	10	$9\frac{1}{2}$
Disconto	—	3	4